

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW
KONTROLI PAŃSTWOWEJ
(NR 84)
z dnia 12 kwietnia 2018 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 84)

12 kwietnia 2018 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zapoznała się z:

– informacją członka Europejskiego Trybunału Obrachunkowego Janusza Wojciechowskiego na temat najważniejszych kontroli Europejskiego Trybunału Obrachunkowego dotyczących Polski.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Wojciechowski** członek Europejskiego Trybunału Obrachunkowego wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Charytoniuk** główny specjalista i **Kamila Żyndul** główny specjalista w Departamencie Strategii Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk** i **Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dzień dobry państwu, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Witam serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu pana Janusza Wojciechowskiego, członka Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, który przedstawi nam informację na temat najważniejszych kontroli Europejskiego Trybunału Obrachunkowego dotyczących Polski.

Witam również na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Czy jeszcze jakaś instytucja jest reprezentowana? Nie, dobrze.

Czy do porządku obrad są jakieś uwagi? Jeśli nie, to bardzo proszę, panie prezesie, o przedstawienie informacji.

Witam też panią dyrektor biura pana prezesa, panią Kingę Wiśniewską-Danek.

Bardzo proszę.

Członek Europejskiego Trybunału Obrachunkowego Janusz Wojciechowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, cieszę się, że możemy się kolejny raz spotkać. Tym razem wystąpiłem z inicjatywą do pana przewodniczącego – która została przyjęta, za co dziękuję – żeby podzielić się kilkoma refleksjami odnośnie do kontroli Europejskiego Trybunału Obrachunkowego dotyczących Polski. Chcę przedstawić państwu próbę spojrzenia na Polskę w Unii Europejskiej oczami Europejskiego Trybunału Obrachunkowego.

Do tego przeglądu z kilkunastu kontroli, jakie dotyczyły Polski, wybrałem te moim zdaniem najciekawsze i te, na które chciałem zwrócić uwagę polskich parlamentarzystów. Posłużę się taką krótką prezentacją. W tej prezentacji zawarta jest informacja, jak intensywnie kontrolowana jest Polska przez Europejski Trybunał Obrachunkowy. Siłą rzeczy Polska, jako jeden z największych krajów Unii i jeden z największych beneficjentów unijnych funduszy, jest stosunkowo często kontrolowana. W 2016 r. była – bo za ten rok są ostatnie dane – na czwartym miejscu, po Hiszpanii, Włoszech i Francji. Polska była kontrolowana przez 345 kontrolerodni, czyli wszystkie misje kontrolne tyle czasu spędziły na różnych kontrolach dotyczących Polski.

Tutaj zawarty jest wykaz 12 kontroli, którymi Polska była objęta. Zazwyczaj kontrola wygląda tak, że kontrolerzy kontrolują instytucje europejskie, głównie Komisję Europejską, oraz kilka wybranych państw – dobieranych z różnych powodów i na podstawie różnych kryteriów. Spośród około 30 przeprowadzonych kontroli przez Trybunał 12 w większym lub mniejszym zakresie dotyczyło Polski.

Wyniki ciekawszych kontroli chciałbym teraz państwu przedstawić. Była taka jedna z ważniejszych ubiegłorocznych kontroli. Jeden z opublikowanych w ubiegłym roku raportów dotyczył korekt i środków zapobiegawczych w polityce spójności. Można tę kontrolę traktować jako pewną ocenę sprawności państwa w zakresie wykorzystywania funduszy unijnych. Jeżeli bowiem programy są dobrze przygotowane, a środki są wydawane sprawnie, to nie ma potrzeby interwencji KE w postaci wstrzymywania płatności czy uznawania jakichś wydatków za nieprawidłowe.

Tu jest taka pozytywna dla Polski informacja, że jeżeli zdarzały się w przypadku Polski blokady płatności, chodzi o perspektywę finansową 2007–2013, to Polska była wśród krajów, które najszybciej usuwały błędy. Jest w tej grupie państw, w której trwało to do trzy miesiące, podczas gdy innym państwom zabierało to czasem i ponad dziewięć miesięcy, jak np. Hiszpanii i Włochom. Tak więc Polska prezentuje się wśród tych krajów jako jeden z najlepiej i najszybciej reagujących.

Na slajdzie jest dość istotna tabela, która też jest pewną oceną sprawności w zakresie polityki spójności. Pokazuje ona liczbę wstrzymanych programów w ciągu całej perspektywy i kwot, na które nastąpiło owo wstrzymanie. Polska miała naprawdę niewiele takich interwencji, bo liczba wstrzymanych programów to zaledwie trzy przypadki i 1 000 470 tys. euro spośród sześćdziesięciu kilku miliardów euro, które Polska wydatkowała w tej perspektywie. To są niewielkie liczby. Można to porównać np. z Hiszpanią, w której dotyczyło to 40 programów na kwotę ponad 6 mld euro. Zatem Polska stosunkowo dobrze wypada w kontrolach, jeśli chodzi o sprawność w wydatkowaniu funduszy spójności.

Może taka informacja dodatkowa, że w niektórych krajach były problemy dotyczące tego, że powinno być stosowane zawieszenie płatności, czego KE nie zrobiła w przypadku Hiszpanii i Portugalii. Dotyczyło to tych dwóch krajów. Trybunał krytykował KE, że nie podjęła takich działań.

Bardzo ciekawa kontrola dotyczyła funkcjonowania służb celnych w Unii Europejskiej. Dochody z ceł są dochodami Unii – około 20 mld euro rocznie. Państwa członkowskie zatrzymują sobie 25% pobranych ceł na koszty obsługi, ale generalnie dochody z ceł są dochodami Unii Europejskiej. Kontrola dotyczyła wymienionych na przedstawionym wykresie państw, a więc Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Polski, Włoch, Rumunii. Wykres – ten niebieski, środkowy – pokazuje właściwie jedną rzecz. Polska pokazana jest jako kraj, w którym nastąpił wzrost aktywności w wydaniu liczby nakazów zapłaty po zwolnieniu towarów. Chodzi o to, że w tym ostatnim okresie, tj. 2015–2016, widać wzrost aktywności w tym zakresie.

Jednak może ważniejsza jest generalna konkluzja. Otóż w tej kontroli Trybunał bardzo mocno skrytykował w szczególności dwa państwa, to znaczy Wielką Brytanię i Niemcy, z uwagi na słabą kontrolę celną, a momentami wręcz jej brak, w stosunku do towarów przywożonych głównie z Chin. Brak sprawności służb celnych w tych dwóch krajach był bardzo mocno krytykowany. Kontrola ta poniekąd daje odpowiedź na to, co obserwujemy w Polsce, czyli na to, że wpływają ogromne ilości towarów głównie z Chin, z Azji, ale one nie wpływają przez Polskę, tylko dostają się na rynek Unii Europejskiej właśnie przez Wielką Brytanię albo przez Niemcy. Stąd trafiają na rynek europejski.

Polskie służby celne zostały w tej kontroli ocenione pozytywnie. Mówiłem o tym jednym wykresie dotyczącym zwiększonej aktywności, jeśli chodzi o wystawianie nakazów zapłaty po zwolnieniu towarów; tu jest fragment z informacją o wynikach tej kontroli. W Polsce, Belgii i we Francji za naruszenie przepisów prawa celnego odpowiada się jak za przestępstwo, natomiast w niektórych krajach nie. Chodzi o to, że są tylko kary administracyjne i pewna tolerancja wobec nadużyć celnych. Trybunał oszacował, że w samej tylko Wielkiej Brytanii za okres trzyletni, w odniesieniu do towarów z Chin straty budżetu unijnego wyniosły 2 mld euro. Chodziło o brak właściwej kontroli towarów importowanych z Chin.

Kolejna kontrola dotyczyła młodych rolników. Była to jedna z kontroli, która była prowadzona bezpośrednio pod moim nadzorem. Kontrola ta nie wykazała jakichś problemów, jeśli chodzi o polskich rolników. Pokazała jednak problem, o którym mówiłem chyba przy mojej poprzedniej wizycie tutaj, ale wspomnę jeszcze raz. Chodzi o bardzo poważne problemy rolnictwa europejskiego, które zostały ujawnione na tle wyników tej

kontroli. Chodzi o znikanie gospodarstw. W ciągu dekady zniknęły 4 mln gospodarstw w Unii Europejskiej. Ich liczba spadła z 14 do 10 mln. Niestety spadła również liczba gospodarstw prowadzonych przez młodych rolników i to nawet przy dużej tolerancji w definiowaniu, kto jest młodym rolnikiem, bo do 45 lat. Liczba takich gospodarstw także spadła – z 3,3 do 2,3 mln. Mimo że na program pomocy dla młodych rolników Unia przeznaczyła prawie 10 mld euro w dwóch ostatnich perspektywach, to efektów niestety nie widać.

W tabeli pokazującej sytuację w poszczególnych państwach członkowskich na zielono oznaczone są te kraje, w których jest stosunkowo lepiej. Można powiedzieć, że Polska, poza Austrią, jest jedynym krajem, który ma dwucyfrowy wskaźnik odsetka najmłodszych rolników, czyli tych do 35 lat, w takiej kategorii wiekowej. Są tylko dwa kraje, które mają dwucyfrowy odsetek takich rolników.

Z drugiej strony, patrząc na prawą część tego wykresu, są tylko trzy kraje, tj. Polska, Austria i Niemcy, które mają jednocyfrowy wskaźnik najstarszych rolników, czyli tych w wieku powyżej 65 lat. Są bowiem kraje, np. Portugalia, która ma już ponad połowę rolników w wieku powyżej 65 lat.

Zatem jest dramatyczny problem, jeśli chodzi o starzenie się wsi, znikanie gospodarstw, kurczenie się zasobów ziemi rolniczej. W ciągu dekady powierzchnia gruntów rolnych objętych wspólną polityką rolną skurczyła się o 19 mln ha ze 164 mln do 145 mln ha – to prawie 2/3 powierzchni Polski.

Trybunał opracował swoją opinię, właściwie rodzaj dokumentu roboczego, w którym dokonał przeglądu swoich najważniejszych kontroli rolniczych. Z tego dokumentu wysnuwa się taka konkluzja, że Europa potrzebuje wizji polityki rolnej nie na siedem lat, tylko na trzydzieści parę lat – do 2050 r. Ile gospodarstw ma zostać, jak powstrzymać negatywne procesy, które się toczą – to jeden z dość dramatycznych raportów.

Pozytywny element dla Polski jest taki, że w Polsce nastąpiły minimalne zmiany na korzyść na tle całej Europy. O ile w Europie pogarsza się sytuacja demograficzna rolników, o tyle w Polsce są oznaki nieznacznej poprawy. Jest to argument za tym, że przynajmniej w Polsce środki unijne wydawane na rolnictwo przynoszą jakieś efekty, co nie o wszystkich krajach Unii można powiedzieć.

Kolejna kontrola, która dotyczyła również Polski, odnosiła się do Europejskiego Systemu Zarządzania Ruchem Kolejowym (ERTMS). To jest system budowany w Unii Europejskiej od 30 lat. Chodzi w nim o wspólne zarządzanie ruchem kolejowym oraz jego bezpieczeństwem na najważniejszych, bazowych europejskich liniach kolejowych. System ten jest bardzo wolno wdrażany. Raport jest bardzo krytyczny, bo wdrażanie wspólnego systemu bezpieczeństwa jest bardzo powolne. W Unii Europejskiej funkcjonuje 30 systemów sygnalizacji, systemów, które ze sobą nie współpracują.

W Polsce systemem tym objętych jest 218 km linii kolejowych, spośród 3 763 km, które należą do sieci bazowej. Tylko na 218 km w Polsce jest możliwość wykorzystywania tego systemu, ale Polska nie odstaje specjalnie od innych krajów. W tabeli można znaleźć informację o tym, jak to wygląda w innych krajach. W całej Unii wdrożenie jest w granicach 7%, a w Polsce – w granicach 6%. Polska później zaczęła wdrażanie, nie jest to więc raport krytycznie odnoszący się do samej Polski, tylko pokazujący pewien poważny problem w całej Unii Europejskiej.

Szczegóły będę pomijał i wrócę na chwilę do rolnictwa. Kolejny raport, przygotowany również pod moim kierownictwem, dotyczył programowania rozwoju obszarów wiejskich, czyli przygotowywania tego, co w Polsce nazywa się PROW – programem rozwoju obszarów wiejskich. Takich PROW-ów jest w Unii Europejskiej 118, bo niektóre kraje mają to na poziomie regionalnym. Polska ma jeden krajowy, natomiast wiele krajów, tj. Niemcy, Francja, Hiszpania, przygotowują takie programy regionalnie. Mapka pokazuje kraje, których programy były badane przez Trybunał, bo oczywiście nie wszystkie.

Z tej kontroli są między innymi takie wnioski, że programy są za długie, zbyt skomplikowane, Unia Europejska za dużo wymaga od państw członkowskich i od samych rolników, jest to nieczytelne, pojawia się coraz więcej biurokracji. Na slajdzie jest akurat wykres, który pokazuje beneficjentów programu rozwoju obszarów wiejskich.

Przy okazji przypomnę, że Unia Europejska na rolnictwo wydaje 58 mld euro rocznie, z czego:

- 40 mld euro na dopłaty bezpośrednie,
- 14 mld euro na rozwój obszarów wiejskich,
- 4 mld euro na interwencje rynkowe.

Tak to się mniej więcej dzieli. Na slajdzie są najwięksi beneficjenci funduszu rozwoju obszarów wiejskich: Francja, która jest największym, dalej Włochy, Niemcy i Polska.

Trybunał pisze między innymi o tym, że bardzo długi jest w tej chwili okres zatwierdzania programów rozwoju obszarów wiejskich. Opóźnione jest rozpoczęcie ich realizacji. W Polsce dość szybko to przebiegło, bo w osiem miesięcy – to jeden z lepszych wskaźników. Natomiast cała Unia ma problem z opóźnioną realizacją programu rozwoju obszarów wiejskich. O ile w perspektywie finansowej 2007–2013 po czterech latach, czyli na koniec 2010 r., było wydane już 29%, o tyle w analogicznym okresie po czterech latach nowej perspektywy, na koniec 2017 r., zaawansowanie wynosiło 21%. Tu na slajdzie są takie dane, które pokazują, jak to jest w poszczególnych państwach członkowskich, jak było w latach 2007–2013 i jak jest w tej perspektywie finansowej.

Polska jest niestety wśród krajów o stosunkowo niskim poziomie wydatkowania tych środków, bo jest to zaledwie 13%, a więc mniej niż unijna średnia. Jest to na pewno problem, na który należałoby zwrócić uwagę, przy czym nie była to kontrola wydatkowania środków, raczej samego programowania. Na tle tego pokazujemy jednak, że problemy z programowaniem przekładają się potem na problemy z wydatkowaniem.

Jeszcze jedna kontrola z obszaru rolnictwa dotyczyła tzw. zazielenienia wspólnej polityki rolnej, a więc płatności, która zależy od utrzymania określonej struktury gospodarstwa, utrzymania terenów zielonych, dywersyfikacji upraw itd. Krytyka jest głównie taka, że w niewielkim stopniu poprawia to środowiskowe zrównoważenie rolnictwa. Zazielenienie zmieniło cokolwiek na zaledwie 5% gruntów w Unii Europejskiej. W tym raporcie są między innymi dramatyczne dane o ubytku ziemi rolnej, zmniejszaniu się jej zasobów, ziemi objętej wspólną polityką rolną. W przypadku Polski i polskich rolników nie stwierdzono jakichś istotnych nieprawidłowości. Bardziej szczegółowymi danymi nie będę już może państwa zasypywał.

Jeszcze jedna ciekawa kontrola dotyczyła spraw transportowych, a konkretnie lotniczych. Unia Europejska ma problem z wprowadzeniem zarządzania europejską przestrzenią powietrzną. Od lat realizowana jest koncepcja wspólnego nieba nad Europą. Wiele było politycznych deklaracji w tym kierunku, ale nie ma tego w dalszym ciągu. Ciekawostką dotyczy informacji o wysokości tzw. opłat trasowych. Nie objaśnię państwu dokładnie, jak tworzy się te opłaty, ale linie lotnicze płacą za przelot nad określonym państwem i korzystanie z obsługi jego służb naziemnych, kontrolnych. Opłaty te są naliczane według określonego wskaźnika, schematu. Różnice są dość duże. Polskie niebo należy do najtańszych. Niebo niemieckie jest prawie trzy razy droższe. Zatem to też jest obszar, w którym Unia Europejska ma sporo do zrobienia, żeby wprowadzić ideę wspólnego nieba w życie. W tej chwili są z tym problemy.

To tyle. To są najważniejsze kontrole, które wybrałem. Konkludując, proszę państwa, Polska naprawdę nieźle wypada w kontrolach Trybunału. Powiedziałbym nawet, że dobrze. Trybunał nie prowadzi rankingu kontrolowanych państw. Nie ma oficjalnych danych, żeby je porównywać. Między innymi z tego powodu, że nierówne jest obciążenie kontrolą. Polska bardzo często jest wybierana do kontroli, jak wspomniałem, jako duży kraj unijny. Natomiast mniejsze kraje kontrolowane są rzadziej. Wobec tego nie można stworzyć pewnego rankingu państw. Z tych najważniejszych kontroli wynika, że w Polsce jakichś istotnych problemów Europejski Trybunał Obrachunkowy nie stwierdza – ani w polityce spójności, o której mówiłem, że nie było potrzeby zbyt wielu interwencji, ani we wspólnej polityce rolnej.

Różne problemy występują w różnych krajach. Polska nie jest wymieniana jako przykład jakichś negatywnych zjawisk, negatywnych praktyk. Zatem można to z satysfakcją skwitować i uznać, że Polska ma dzięki temu dobre argumenty na przyszłość, by ubiegać się o kolejne fundusze Unii Europejskiej.

Dziękuję bardzo. Jestem otwarty na państwa pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Zapraszam do dyskusji, wymiany uwag, zadawania pytań. Bardzo proszę, pan poseł Wilczyński.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Dziękuję serdecznie, że był pan uprzejmy przedstawić te raporty. Tradycyjnie widać w nich dużą rolę, jaką przywiązuje Europejski Trybunał Obrachunkowy do wsi i rolnictwa.

Miałbym takie mniej więcej pytanie. Widzimy wyraźnie, że instrumentarium w ogóle nie jest adekwatne do przekształceń wsi i rolnictwa w Europie. Z uporem maniaką trzymamy się słowa rozwój, gdy w istocie mamy do czynienia z przekształceniami, które oznaczają zwijanie się kluczowych wartości, np. populacji, starzenia się, gęstości zaludnienia itd., itd. Widzimy wyraźnie, że Europa jest resortowa. Kwestie rolnictwa i rozwoju wsi są w jednym resorcie. Widzimy, że środki na rozwój wsi, na kształtowanie warunków życia są zdecydowanie mniejsze, czterokrotnie mniejsze, niż te, które idą na dopłaty bezpośrednie.

Co perspektywę powtarza się ta sama sytuacja. Brak jest długofalowej strategii. Bardzo słusznie pan zauważył, że strategia ta powinna być opracowana na kilkadziesiąt lat do przodu i nie tylko dla rolnictwa, ale dla całych obszarów wiejskich. Rolnictwo jest bowiem tylko elementem obszarów wiejskich – ważnym, ale tylko elementem.

Czy z tych raportów może coś wynikać dla kształtowania polityki Unii Europejskiej wobec obszarów wiejskich? Jak opisałby pan mechanizmy transponowania waszych wniosków na prace Komisji Europejskiej, prace europarlamentu i kształtowanie jakiejś polityki, jakichś podejść, które spowodowałyby, że rzeczywiście zobaczymy jaśniejszą perspektywę dla przekształceń na obszarach wiejskich? Dziękuję.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, może od razu odpowiem. Przepraszam, panie przewodniczący, bo nie zapytałem.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę, proszę.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Bardzo ciekawe pytanie. Mogę odpowiedzieć tak: Trybunał jest tym razem dobrze przygotowany do udziału w debacie o przyszłości wspólnej polityki rolnej. Tych kilka raportów, które powstały w ostatnim okresie, było prezentowanych w Parlamencie Europejskim czy na komisji kontroli budżetu, będącej odpowiednikiem państwa Komisji i głównym partnerem Trybunału w Parlamencie Europejskim. Wyniki te były również prezentowane na posiedzeniu komisji rolnictwa, a nawet na posiedzeniu komisji środowiska mówiliśmy o problemach rolniczych.

Dane, które przedstawiamy, są przyjmowane w Parlamencie Europejskim z pełną powagą. Ale nie tylko w nim, bo mieliśmy też spotkania robocze z KE, na których mówiliśmy o tych ustaleniach. Jest już chyba taka świadomość, że na politykę rolną trzeba spojrzeć trochę inaczej niż do tej pory, że te cele – jak pan poseł trafnie zauważył – gdzieś się porozchodziły. Nie bardzo tak naprawdę wiadomo, o co chodzi w polityce rolnej Unii Europejskiej w tej chwili. Czy chce się więcej produkować, wydajniej, bo wspiera się różne rodzaje modernizacji gospodarstw itd. w kierunku większej produktywności rolnictwa europejskiego... Z drugiej strony płaci się za zaniechanie produkcji, za likwidację określonych dziedzin produkcji. Zatem Europa nie ma jakiejś koncepcji bezpieczeństwa żywnościowego.

Ulegamy – mówię my, bo i w Polsce toczą się takie dyskusje – myśleniu, że jest świetna sytuacja, bo mamy nadwyżki eksportowe w produkcji żywności. W Unii Europejskiej jest podobnie – 20 mld euro nadwyżki eksportu produktów żywnościowych z Unii Europejskiej w stosunku do importu. W 2010 r. pojawiła się ta nadwyżka i cały czas się zwiększa.

Tylko że jak się dokładnie spojrzy na te wykresy, to okaże się, że nadwyżka ta bierze się z przetworzonych produktów. Jest to sukces przemysłu spożywczego, ale nie rolnic-

twa. Jak się spojrzysz na tę część nieprzetworzonej produkcji rolniczej, to widać, że deficyt handlowy jest potężny, coraz większy – 30 mld euro w plecy.

Zatem sytuacja samego rolnictwa nie jest tak dobra, jak wskazywałyby na to wyniki eksportowe całego sektora spożywczego. W Polsce poniekąd też trzeba mieć świadomość takiej sytuacji. Nie Trybunał to stwierdza, ale już poza swoim mandatem mogę powiedzieć, że mówimy o 27 mld euro w eksporcie rolno-spożywczym, ale cała produkcja rolnicza ma wartość 22 mld euro. W dużej części eksport jest więc oparty na przetwarzaniu produktów importowanych. Tak jest w całej Unii Europejskiej.

Chodzi więc o spojrzenie na rolnictwo pod kątem jego zadań, klarownej wizji, do czego zmierzamy, jak ma wyglądać wieś europejska za 30 lat, ile ma być gospodarstw. W tym tempie, jak będą znikać po 4 mln gospodarstw na dekadę, to za 30 lat może będzie kilku rolników jakichś wielkich koncernów. Ten proces też się dzieje.

Pamiętam na jednym z posiedzeń komisji rolnictwa wstał poseł z Rumunii, który mówił o tym, że w jego kraju już 40% ziemi jest w rękach kilku wielkich koncernów. Zatem ten proces postępuje. We wspólnej polityce rolnej naprawdę trzeba na to spojrzeć z pewną wizją. O tym mówi Trybunał i mam nadzieję, że będzie to miało wpływ na decyzje polityczne. Dziękuję.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Czy mógłbym zadać jeszcze jedno pytanie uzupełniające?

Podał pan takie zatrważające dane dotyczące spadku areału rolnego w ciągu dziesięciu lat. Chyba 19 mln hektarów, tak? Utraconych zostało więcej niż 10%, kilkanaście procent. Czy dysponujecie danymi dotyczącymi tego, z jakich przyczyn?

Bowiem w istocie moim zdaniem główne przyczyny bynajmniej nie są związane z urbanizacją. Chodzi o wypadanie krańcowych areałów z produkcji rolnej na skutek utraty konkurencyjności produkowania na różnego rodzaju fragmentach ziemi, które po prostu nie są efektywne. Krótko mówiąc: w zderzeniu z turystyką, z możliwościami pracy w mieście rolnictwo i gospodarstwa przegrywają, grunty są wyłączane i się degradowują w znakomity sposób.

Mamy np. kwestię ochrony polskiej ziemi, którą partia rządząca potraktowała jako kwestię obrotu ziemią. Podczas gdy w istocie mamy setki tysięcy hektarów, które pozarastały brzezina, nawłocią czy świerczkami z racji rozdrobnienia tych areałów i tego, że ludzie odeszli od rolnictwa, widząc swoje szanse zupełnie gdzie indziej.

Czy te kwestie były analizowane? Z jakich powodów wypadają areały i co można z tym zrobić? To jest w istocie klucz do zapanowania nad przekształceniami przede wszystkim całego obszaru wiejskiego. Musimy bowiem pamiętać, że rolnictwo jest przede wszystkim wytworem kultury, a dopiero na drugim planie ekonomii.

Dziękuję.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Może jeszcze pan poseł Kazimierz Moskal zada pytanie. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowny panie pośle, ministrze, po pierwsze, bardzo się cieszę, że po raz kolejny możemy mieć przekazaną informację na temat instytucji, która kontroluje. Bardzo ciekawe raporty przedstawione były może skrótowo, ale są informacje wynikające z tych raportów i pewne wnioski.

Problem nie dotyczy tylko rolnictwa. Rolnictwo jest na pewno bardzo ważnym obszarem. Cieszę się, że uzyskałem informację, że nie chodzi o to, że jest raport i jakiś wynik raportu, ale że KE i Parlament Europejski biorą to pod uwagę. Wyniki tych badań są bardzo ciekawe, w różnych obszarach, łącznie z przestrzenią powietrzną, gdzie to powietrze oceniane jest różnie czy różnie kosztuje.

Mam natomiast pytanie z innej dziedziny, z innej branży. Chodzi mianowicie o problem podatków. Oczywiście o sprawach celnych był przedstawiony raport, natomiast jakimś problemem na pewno jest system podatkowy w poszczególnych państwach. Mam

pytanie, czy do tej pory Europejski Trybunał Obrachunkowy zajmował się kontrolą tego, jak w poszczególnych państwach Unii Europejskiej funkcjonują systemy podatkowe? Jak jest z uszczelnianiem tych systemów? Na ile możemy dostrzec problem wyłudzenia podatków, karuzeli? Czy to było kontrolowane lub będzie kontrolowane w najbliższym czasie? Bowiem mimo wszystko jest to też ważny obszar funkcjonowania poszczególnych państw.

Na razie tyle. Dziękuję bardzo.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Dziękuję. Zacznę może od drugiego pytania, pana posła Moskala.

Tak, Trybunał zajmował się podatkiem VAT. Jeszcze przed moim przyjściem do Trybunału była obszerna kontrola. Raport publikowany był chyba w 2015 r. albo na początku 2016 r. Chętnie podeślemy raport panu posłowi. Pokazywał on cały dramatyczny problem. Z tej kontroli Trybunału wynikają szacunki o 120 mld euro luki VAT w skali całej Unii. Karuzele VAT, brak przeciwdziałania temu, brak współpracy między państwami członkowskimi, takiej, jaka powinna być, zbyt słabe ściganie przestępstw VAT – o wszystkim tym pisał Trybunał Obrachunkowy w swoim raporcie z 2015 r. To bardzo ciekawy raport. Oczywiście część dochodów z VAT trafia do budżetu Unii Europejskiej, więc jest to ważny problem dochodów unijnych. Bardzo obszerny raport. Polska w tej kontroli nie była kontrolowana, ale pewne ogólne wnioski, rekomendacje Trybunału były takie, jakie w tej chwili w Polsce są wdrażane czy zostały wdrożone. Zatem taka bardzo ważna i duża kontrola była.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie pana posła, to nie wiemy, panie pośle, jakie są przyczyny. Kiedy prezentowałem dane na posiedzeniu komisji rolnictwa i była tam przedstawicielka Komisji Europejskiej, to próbowała nawet kwestionować te dane. Jednak kiedy pokazałem twarde dokumenty, sygnowane przez KE, że tak to właśnie wygląda, to sama komisja była zaskoczona.

Myślę, że to jest to, o czym pan mówi, to znaczy to, że urbanizacja takich ilości ziemi nie pochłonęła z całą pewnością. Mówimy o kategorii ziemi kwalifikowanej do wspólnej polityki rolnej, czyli krótko mówiąc – zgłoszonej do dopłat. To się skurczyło. Wydaje się, że jest to ziemia, która wypada z produkcji rolnej. Można się domyślać. Zamierzamy to bardziej zbadać.

Ja przynajmniej namawiam do podjęcia kontroli na ten temat. Zaczynamy kontrolę dotyczącą stabilizacji dochodów rolniczych i być może w tej kontroli uda się zgłębić też ten problem dotyczący ziemi. Prawdopodobnie jednak chodzi o brzoźki czy chaszczce, które gdzieś rosną, bo nie opłaca się tej ziemi uprawiać nawet za dopłaty. Jest zatem jakiś poważny błąd, bo rzeczywiście zapuszczenie ziemi powoduje potem nieodwracalne skutki albo bardzo trudne do odwrócenia. Dlatego też to jest rzeczywiście poważny problem, niezgłębiony dokładniej przez instytucje europejskie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Pan przewodniczący Tadeusz Dziuba.

Poseł Tadeusz Dziuba (PiS):

Panie przewodniczący, panie prezesie, ja w trzech zupełnie różnych sprawach.

Może zacznę od tego nieszczęsnego rolnictwa, tak szeroko tutaj omawianego. Powiedział pan, że nie bardzo wiadomo, do czego zmierza wspólna polityka rolna. Jako człowiek, który funkcjonuje od tej problematyki dosyć daleko, mam takie przekonanie, że Unia Europejska zupełnie nie uwzględnia w swojej polityce rolnej kwestii bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa w rozumieniu bezpośrednim. W czasach pokoju, kiedy nie ma globalnej wojny czy jakiegoś generalnego zamieszania, jest możliwość swobodnego handlu, nie ma takiego wielkiego znaczenia to, czy dany kraj czy dany obszar gospodarczy mają praktyczną zdolność do produkowania przez rolnictwo żywności, czy nie. Handel to rekompensuje.

Jednak w sytuacji rzeczywistego zagrożenia ta kwestia nabiera wyjątkowego znaczenia. Wydaje mi się, że bardzo wiele krajów europejskich po prostu traci tę zdolność. Mam takie przekonanie, że również my, że nie mamy już takiej autonomicznej zdolności – przepraszam za skrót myślowy – do samowyzwiania się przynajmniej w jakimś nie-

zbędnym rozmiarze. Wydaje mi się, że jest to parametr, który wspólna polityka europejska w zakresie rolnictwa powinna uwzględniać. To taka moja generalna uwaga.

Druga kwestia jest następująca. Podkreślał pan parę razy, że w świetle ustaleń Europejskiego Trybunału Obrachunkowego Polska wypada dobrze. Jest to obraz dokładnie przeciwny do tego, jaki maluje się często w środkach przekazu społecznego. Nie wiem, co można byłoby tutaj zaproponować, ale czy nie byłoby dobrze, by jakoś rozpropagować kwestię ustaleń Trybunału europejskiego w kontekście tego, jaki obraz Polski wyłania się z kontroli ETO? Wydaje mi się, że byłoby to pożyteczne. Nie wiem, jaki instrument można byłoby zastosować, nie wiem, czy pan może prowadzić taką szeroką działalność popularyzatorską w tym zakresie, bo być może obowiązują państwa jakieś ograniczenia, ale warto byłoby o tym pomyśleć.

Trzecia kwestia dotyczy kierowania ruchem kolejowym. Pewnie w dosyć dobrze zintegrowanym obszarze, jakim jest Unia Europejska, byłoby dobrze osiągnąć w tym zakresie cele, ale pytanie: czy badaliście państwo w ramach tej kontroli, o której pan wspominał, przyczyny, z jakich nie udało się tego osiągnąć?

Zaryzykowałbym hipotezę, że przyczyny mają charakter ekonomiczny. Mianowicie dysponowanie technicznym systemem kontroli ruchu kolejowego to bardzo potężny rynek. Polska np. nie ma własnych rozwiązań w tym zakresie – ani, jeśli można tak powiedzieć, hardware'owych, ani software'owych. W związku z powyższym jesteśmy skazani na zakup systemu. Od wielu lat, nie wiem czy nie 30, korzystamy z rozwiązań niemieckich, ale płacimy też za to. Zatem czy to czasem czynnikiem ekonomicznym nie powoduje trudności w integracji? Czy badaliście to państwo? Dziękuję.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Jeśli można, zaczynając od tego ostatniego problemu – tak, w opisie tej sytuacji w raporcie Trybunał wskazuje na to, że brak jest zainteresowania ekonomicznego budową tego systemu. Państwa członkowskie lepiej się czują, tworząc swoje własne systemy i na nich poprzestając.

Natomiast pokazujemy w Trybunale pewne obszary, w których potrzeba by było więcej Unii Europejskiej. Dyskusje są polityczne. Nie mnie, w obecnej roli, w nie wchodzić, ale chodzi o to, że Unia zajmuje się sprawami, które niekoniecznie do niej należą. Z takimi zarzutami spotykają się instytucje unijne, np. Komisja Europejska. Z drugiej strony jest sporo obszarów, w których potrzeba bardziej wyraźnej polityki unijnej, np. w sprawach bezpieczeństwa kolejowego, powietrznego.

Moja pierwsza kontrola w Trybunale dotyczyła kwestii współdziałania czy organizacji przez Komisję Europejską zwalczania transgranicznych zagrożeń dla zdrowia, takich, jak: bakteria E. coli, wirus ebola, ptasia grypa czy nawet katastrofy podobne do tej na Węgrzech, gdzie był kiedyś wyciek do Dunaju żrącej substancji, która dostała się do kilku państw. Okazuje się, że Unia Europejska jest kompletnie nieprzygotowana do reagowania na takie sytuacje. Coś tam się poprawiło w ostatnich latach, ale w dalszym ciągu nie ma sprawnego systemu reagowania w takich sytuacjach, a on powinien być. Zatem jest wiele takich obszarów, w których Unia powinna być bardziej aktywna. Jako Trybunał wskazujemy te obszary, często krytykując brak aktywności.

Pan poseł powiedział bardzo trafnie, w pełni się z tym zgadzam, że powinniśmy patrzeć na rolnictwo w kategoriach bezpieczeństwa. Są bezpieczeństwo militarne, bezpieczeństwo energetyczne, a bezpieczeństwo żywnościowe jest nie mniej istotne w tym wszystkim. Takie podejście sugerujemy w naszych raportach. Pewnie jeszcze nie raz będziemy o tym mówić. Jak już będą gotowe propozycje legislacyjne Komisji Europejskiej do nowej wspólnej polityki rolnej, będziemy przedstawiać naszą opinię do tej już gotowej propozycji i na pewno problem potrzeby spojrzenia na rolnictwo w kategoriach bezpieczeństwa będzie przez Trybunał zaprezentowany. Przewiduję, że tak będzie.

Natomiast to, że Polska dobrze wypada, oraz to, jak trafnie mówił pan poseł, żeby tym argumentem mocniej się posługiwać – zgadzam się z tym w pełni. Ja, gdzie mogę, to mówię, że Polska ma w ręku mocny argument. Dobrze wypada, jeśli chodzi o prawidłowość wydawania środków unijnych, i to w wielu, wielu... Nie wchodziłem już w szczególności, ale nawet była taka kontrola dotycząca lotnisk – lokalnych, regionalnych lotnisk.

Duże pieniądze unijne poszły na te lotniska. Akurat w Polsce kontrolowane były dwa: Gdańsk i Rzeszów. W Polsce kontrole wypadły najlepiej, bo wzrost potencjału lotniska o jednego pasażera w Polsce kosztował najmniej, bo 10 euro na pasażera, a w Hiszpanii to było 100 euro na pasażera. Zatem w wielu kontrolach można dać przykłady tego, że Polska wypada lepiej. To mocny argument przy ubieganiu się o następny budżet.

Chyba państwu mówiłem w czasie mojej poprzedniej wizyty, że było kilka bardzo krytycznych raportów dotyczących Komisji Europejskiej, m.in. raport, który dotyczył postępowania wobec nadmiernego deficytu. Chodziło nawet bardziej o dług publiczny niż o deficyt. Chodziło o kraje, które przekraczają dług publiczny w bardzo dużym stopniu, a są to jedne z największych krajów unijnych, czyli Francja, Niemcy, Włochy. Francja ma 98% zamiast 60% dopuszczalnych, Niemcy ponad 70%, teraz nie wiem, dane miałem z 2015 r., Włochy 133% PKB. To była jedyna kontrola, w której Trybunał wyraźnie napisał: „Tu powinny być zastosowane sankcje”, ale KE odpowiedziała, że nie, że nie będzie stosować sankcji wobec tych państw.

Poseł Elżbieta Stępień (N):

Czyli jest przyzwolenie?

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Tak to należy odczytać, a w każdym razie, że jest nadmiar ...

Poseł Tadeusz Dziuba (PiS):

To nie tyle przyzwolenie, tylko to, że są równi i równiejsi.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Ja nie będę oczywiście używał komentarzy politycznych w tej sytuacji, natomiast Trybunał zarzucił, że nie było odpowiednio mocnych działań w stosunku do państw, które łamią zasady długu publicznego.

Proszę państwa, myślę, że w dyskusji budżetowej warto pamiętać też o jeszcze jednej sprawie, którą również Trybunał sygnalizował w swojej kontroli. Mianowicie jest to pomoc publiczna. Pomoc publiczna, która w niektórych krajach jest udzielana w bardzo dużej skali, choć w zasadzie jest w Unii Europejskiej zabroniona. W określonych warunkach, za zgodą, jest dopuszczalna, ale skala pomocy dla przedsiębiorców np. w krajach skandynawskich wynosi 500 euro na głowę statystycznego obywatela rocznie. Podczas gdy cały budżet unijny to jest 267 euro rocznie na obywatela. W niektórych krajach pomoc publiczna jest tak duża, że zakłóca równowagę na rynku. Może więc krajom skandynawskim łatwiej jest teraz mówić, żebyśmy obcinali unijny budżet – opowiadają się za bardzo oszczędnym budżetem. Tymczasem różnymi innymi działaniami sobie to rekompensują. Takie ciekawe rzeczy również wynikają z raportów Trybunału.

Zatem rolnictwo jako czynnik bezpieczeństwa – niewątpliwie tak. O dobrym wykorzystaniu przez Polskę funduszy rzeczywiście trzeba dużo mówić i posługiwać się tym argumentem w walce o następny budżet. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję bardzo panu prezesowi za obecność na dzisiejszym posiedzeniu i omówienie problemów Trybunału Obrachunkowego oraz problemów Unii Europejskiej, naszego kontynentu w ogóle. Dziękuję za udział w dyskusji. Dziękuję państwu bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Elżbieta Stępień (N):

Ja jeszcze na sekundę.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę.

Poseł Elżbieta Stępień (N):

Korzystając z okazji – podczas ostatniego spotkania poprosiłam państwa o zwrócenie uwagi na różnicę w zawartości produktów w tym samym opakowaniu itd. Dostałam informację od pani. Chciałabym przy tej okazji serdecznie podziękować i pogratulować panu rzetelnego pracownika.

Członek ETO Janusz Wojciechowski:

Bardzo dziękuję, pani poseł. Miło mi to słyszeć.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję państwu bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.